

Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 8. Sierpnia 1899.

[27]

Nowe lekarstwo.

Lwów d. 28 sierpnia.

Z Ameryki nadeszła w ostatnich czasach wiadomość, że tamtejsi lekarze znaleźli w płynnym powietrzu moc leczniczą. Wiadomość ta zainteresowała Europę, zaczęto szukać bliższych informacji i dowiedziano się, że eskulapi z za oceanu już od dłuższego czasu najprzeróżniejsze doświadczenia czynili z powietrzem, zamienionem w płyn.

Doświadczenia te zaczęły się przed kilku miesiącami na Vanderbiltowskiej klinice w Nowym Jorku. Profesor Tripler, pierwszy wynalazca metody zmieniania powietrza w płyn sposobem szybkim i tanim, dostarczał klinice dwa razy na tydzień tyle „wodnistego” powietrza, ile tylko lekarze zażądali.

Cieple powietrze fabrykowane metodą Triplerowską jest tańsze nawet od sellerskiej wody. Temperatura jego jest nieco niższa od 140 stopni pod zerem. Ze składników zwykłego powietrza, ciepłe powietrze nie zawiera tylko wodoru, bo wodor zmienia się w ciecz dopiero w temperaturze znacznie niższej. Będąc ma ciepłe powietrze opalową, a prze-filtrowane przez bibułę nabiera odświeżenia i błękitnego tona, jak powietrze atmosferyczne na horyzoncie.

Ciepłe powietrze, przelane ze specjalnego naczynia do zwykłej szklanki, zaczyna kipieć i paruje białą parą, która szybko znika, w dół opadając. W ciepłym powietrzu można bezpiecznie na mgnienie oka włożyć rękę, bo się przytem doznaje tylko takiego pieczenia i swędzenia, jak gdy przez dłoń przepływa sobie prąd elektryczny.

Wiadomo, że chorobotwórcze mikroby zaczynają ginąć już w temperaturze +71 stopni. Zimno natomiast zdaje się być nieszkodliwym dla bakterji. Dr. White i dr. Parks trzymali rozmaite bakterje a mianowicie dyfterytu i tyfusu po godzinie w temperaturze ciepłego powietrza, a przecież żadna z nich żyć nie przestała.

Zdaje się, że ciepłe powietrze w medycynie da się stosować tylko w działaniu wprost na skórę np. strzykania na nią albo przykładania go na waciu. Gdy się skóra zetknie z ciepłym powietrzem, natychmiast bieleje, bo z naczyń jej krew ucieka. Gdy się strzykało na skórę tylko kilka sekund i przetrwało do doświadczenia, wówczas następuje na strzykanym miejscu po kilku minutach silna reakcja. Krew nabiega w to miejsce.

Po pięćdziesięcioszekundowym strzykaniu skóra twardnieje jakby zamazła, ale i w tym razie za jakiś czas wraca krew do skóry bez przeszkody. Tylko np. puzek na palcach nie można tak długo oblewać ciepłym powietrzem, bo możnaby niszczyć tkanki.

Skóra w zetknięciu z ciepłym powietrzem odczuwa tylko lekkie pieczenie, które szybko ustępuje — a natomiast staje się zu-

pełnie nieczułą a zatem jak najpodatniejszą do wszelkich operacji. To też ciepłe powietrze okazało się najdoskonalszym środkiem znieczulającym, gdyż krew z operowanego miejsca usuwa i pozwala przeprowadzić operację zupełnie bez utraty krwi, na sucho.

Dr. White dokonał już wielu mniejszych operacji z pomocą ciepłego powietrza i doskonale mu się powiodły. Po kilku dniach, gdy zdjęto z operowanego miejsca bandaż, rana zawsze była wolna od ropy, a brzości jej czyste i wyraźne. Powrót do zdrowia następował zawsze bardzo szybko.

Stosowano już z doskonałym skutkiem ciepłe powietrze do rozmaitych czyraków, oparzeń, karbunkulów, które, gdy nieznaczne, po jednokrotnym zastosowaniu lekarstwa natychmiast znikają, a jeżeli były już w stadiach późniejszego rozwoju, to trzeba je było kilkakrotnie w odstępach po 24 godzin aplikować. W wypadkach karbunkulów ustawał ból po zaaplikowaniu ciepłego powietrza natychmiast.

W niektórych chorobach nerwowych następowała trwała ulga i polepszenie się stanu, gdy się strzykało ciepłym powietrzem na ten koniec chorego nerwu, który był bliższy pacierzowi. Nawet w dwóch wypadkach różny na twarzy aplikowano ciepłe powietrze i to tak, że po chorej tkance przesuwano szklaną rurkę napelnioną lekarstwem. Zapalenie i ból ustąpiły natychmiast, ale co się z chorymi stało dalej, to nie wiadomo, bo nie wrócili już na klinicę.

Zdaje się, że w leczeniu wilka ciepłe powietrze też odegra nie małą rolę. Jednego pacjenta, który miał uporczywego wilka na obu polozkach i uszach, wypuszczono już z kliniki jako zdrowego, a w ciągu następnych dwóch miesięcy nie objawił się żaden znak recydywy. Dwóch innych chorych na wilka leczy się na klinice właśnie teraz i są widoki ich wyzdrowienia.

Co się tyczy najgorszego z raków t. j. raka, to nie ma w tym względzie żadnych danych, oprócz czystej nadziei, natomiast epitheliom leczyło już kilku nowojorskich lekarzy z bardzo dobrym skutkiem.

Nie ma obawy, aby ciepłe powietrze odmrzało skórę lub ciało, bo najprzód zimno sucho mniej jest niebezpieczne od wilgotnego, a powtóre wiadomo, że można pozwolić zdrowej tkance zamarać nawet na minutę bez żadnego niebezpieczeństwa.

Dr. White przypuszcza, że ciepłe powietrze powinno powstrzymać wzrostanie opuchliny w wypadkach raka, co znowu mogłoby mieć wpływ na kurację.

W ogóle okazuje się, że ciepłe powietrze jest znakomitą lekarstwem na wszystkie uszkodzenia powierzchni ciała i na niektóre choroby nerwowe. Z tem wszystkiem doświadczenia z tem nowym lekarstwem nie są

tak bezpieczne, aby każdy lekarz mógł je robić i potrzebna na to osobna instytucja.

Amerykańscy lekarze spodziewają się lekarstwo jeszcze znakomitsze od ciepłego powietrza znaleźć w ciekłym wodorze, który ma temperaturę o 60° niższą — i dziś jeszcze tylko dlatego nie nadaje się do doświadczeń, że jest nadzwyczaj drogi.

Przegląd sił.

Lwów 26 sierpnia.

Francuz Levy dokonał właśnie w tych dniach obliczenia przypuszczalnych sił u rozmaitych państw europejskich — ale nie sił zbrojnych, jeno sił przemysłowych.

Wedle Lewego początkiem dzisiejszego przemysłowego ruchu stała się wojna francusko-niemiecka, po której Niemcy zaczęli intensywnie pracować w przemyśle. Skutki tego dopiero dziś się w całej pełni okazują.

Kiedy nastąpi przesilenie, tego dziś absolutnie przewidzieć nie można, a tylko można przypuszczać, że jeszcze przyszły rok spokojnie przejdzie.

Otóż co do Francji, to ona podąża lewem za Niemcami. Przemysł metalurgiczny kwitnie dzięki zamówieniom wojskowym, dzięki potrzebom kolei i wreszcie dzięki dokonującej się właśnie przemianie tramwajów konnych w elektryczne.

Niektóre metalurgiczne zakłady próbują na wzór amerykański prowadzić fabrykę na olbrzymią skalę, aby koszt jej doprowadzić do minimum, ale oczywiście naprawdę do amerykańskich rozmiarów fabrykacji przecież doprowadzić nie mogą.

Wiele wynalazków poczynili Francuzi w dziedzinie elektrotechniki, ale zamieniają je na praktyczne przyrządy bardzo powoli. Używanie elektryczności na światło i do motorów jest coraz powszechniejsze, a objawia się nawet tam, gdzie dotąd ani nawet gazu nie używano ani na światło ani do motorów.

Skutkiem tego wzrasta się zużycie węgla i podnosi się ich cena, chociaż ta ostatnia nie doszła jeszcze do wysokości na jakiej w r. 1898 stała.

Belgia już od wielu lat rozwija nadzwyczajną ruchliwość na polu przemysłu i handlu Belgowie eksploatują przedewszystkiem jak najdokładniej bogactwa swego własnego kraju, przytem oczywiście zapas węgla kamiennego musi się coraz szybciej wyczerpywać. Belgia choć mała pożytkowała w innych krajach europejskich, azjatyckich i afrykańskich przedsiębiorstwa, które są bardzo korzystnym rodzajem kolonii, bo dają wszystkie zyski kolonialne, a nie wymagają takich kosztów.

Tak np. wzięła Belgia udział i to zna-

czny w rozwoju przemysłu rosyjskiego, zakładając tam niezliczone kopalnie i przedsiębiorstwa metalurgiczne. Belgowie rychło pojęli tę prawdę, że ze względu na cła ochronne rosyjskie korzystniej jest zakładać fabryki w samej Rosji niż importować do niej ze swego kraju fabrykaty.

Anglia jako państwo rozpościerające się po wszystkich częściach świata najmocniej odczuła korzystny wpływ dwudziestoletniego rozkwitu przemysłu. Z roku na rok cyfry handlu zagranicznego Anglii podnoszą się bardzo znacznie.

Wywóz w r. 1898 doszedł do sumy 5-8 a przywóz do 11-7 miliardów franków. Jestto bilans handlowy na olbrzymiej sumy bierny i każde inne państwo runęłoby już dawno pod jego ciężarem, ale ponieważ Anglia jest wierzycielką, bankierem, przewoźnikiem i asekurantem całego świata, więc z owej sumy importu przypada na jej dobro jeszcze tyle, że w rezultacie handlowy jej bilans staje się czynnym.

W r. 1898 wybudowano 1,550,000 beczek okrętów t. j. tyle okrętów, że miały razem 1,550,000 beczek pojemności, a to jest o 328,000 beczek więcej niż w r. 1897. W bieżącym roku podroślał materiał surowy, więc wzrost przemysłu na tem polu podobna na wiosnę nieco zleniwiła.

Anglia nie może wyprodukować metalu tyle, ile jej samej potrzeba, więc musiła sprowadzać żelazo hiszpańskie, szwedzkie i amerykańskie. Lokomotywy dla Indji i samej nawet Anglii musiała zamawiać w Ameryce. A przecież wywoziła jeszcze mimo tego w r. 1898 trzy miliony beczek przerebionego żelaza i stali.

Również i zużycie bawełny wzrasta, a ten sam objaw powtarza się w innych gałęziach przemysłu.

Nawet Włochy odczuły współczesny nam rozpęd przemysłowy, a Włosi doskonałą przedewszystkiem elektrotechniką i starają się jak najintensywniej zużytkować wszelką siłę wodną u siebie, aby sobie oszczędzić nieco wydatków na węgiel, za który rocznie 200 milionów franków zagranicy płacić muszą.

Mimo nieszcześliwej swojej ostatniej wojny Hiszpania również się rozwija, bo i rolnictwo się podnosi i nowe gałęzie przemysłu powstają. W niektórych okolicach tak się nawet mnożą przedsiębiorstwa, że jedno drugum muszą robotników odbierać.

Skarby ziemi swojej: żelazo, miedź, rtęć, ołów o znacznym procentie srebra wydobywają. Hiszpanie ze zdwojoną pilnością, a z tem łączą się budowa kolei, łączących nowe kopalnie z centrami kupieckimi. Koleje te są w części własnością francuskich kapitalistów.

Rosya znajduje się właśnie w chwili przeobrażania się. Od dwudziestu lat powstają w niej potężne centra przemysłowe. Nie-

ustanie wzrasta się produkcja rud, żelaza i stali i w r. 1898 dosięgła już cyfry 2 milionów beczek.

Dziś produkuje już Rosya więcej stali, niż Francya, a charakterystyczną rzeczą jest to, że ten kraj mimo olbrzymiej obfitości nafty, używanej na przestrzeni od Kaspiku do Moskwy na opał i mimo coraz odkrywanych pokładów węgla ciągle sprowadza węgiel i to do dwóch milionów beczek rocznie.

Rozwiniął się zwłaszcza przemysł w Jekaterynosławiu, a wogóle kapitały francuskie, belgijskie i angielskie pomagają się rosyjskiemu przemysłowi rozwijać.

A wszystko to niczem jest w porównaniu z Ameryką. W roku 1898 w przeciągu dziewięciu tylko miesięcy wywóz wyższy tam był od przywozu o 25 miliardów franków, a dowodem siły amerykańskiego przemysłu jest fakt, że w r. 1898 po raz pierwszy wartość wywiezionych fabrykatów przewyższyła wartość fabrykatów importowanych.

W r. 1898 wyprodukowała Ameryka 12 milionów beczek surowego żelaza, a w bieżącym roku gotuje się wyprodukować 16 milionów. W r. 1894 wysokość produkcji tej wynosiła zaledwie 6 milionów, a w dodatku obecnie zużycie żelaza większe jest, niż jego produkcja.

Przed 20 laty Ameryka nie eksportowała żadnych fabrykatów metalurgicznych, a importowała żelaza i stali siedem razy tyle, co Anglia. Obecnie Anglia importuje dwa razy tyle, co Ameryka.

Ameryka nie tylko sama sobie wystarcza, ale jeszcze eksportuje żelaza około miliona beczek rocznie i Pittsburg jest obecnie liwerantem Glasgowa.

Tak samo ma się rzecz z węglem. W r. 1897 wyprodukowała Ameryka 179 milionów beczek węgla, podczas gdy angielska produkcja wyższą była wówczas już tylko o 28 milionów. Zdaje się, że niedługo i w produkcji węgla zepchnie Ameryka Anglię na drugie miejsce.

Pociąg powietrzny.

Lwów 26 sierpnia.

W przyszłym miesiącu odbędzie się na jeziorze Najzylerskim próba wlaty łodzi powietrznej inżyniera wiedeńskiego Kressa. Zna-woy, a między nimi i Szoszebanik, który wiele się zajmuje kwestjami aeronautyki, nie rokuje doświadczeniom Kressa pomyślnych wyników.

Więcej natomiast obiecuje sobie po balonach barona Zeppelina, który na jeziorze Bodeńskim, na granicy wirtemberskiej, wybudował ogromną stację doświadczeń i również w przyszłym miesiącu rozpocznie próby. Zeppelin przyjął i rozwinął system Schwarza, jednej z ostatnich ofiar aeronautyki, którego

JAN-LA-MICHE

przez S. Bobé.

(Ciąg dalszy.)

— Więc tak nagle?
— Tak, nagle, od razu.
— Czy w tej naglej namiętności nie gra trochę podniecona wyobraźnia?

— A! mój drogi, za wiele śladasz! Pokaż mi oświadczenie, któryby znał do głębi swoje serce? Może sprawię mi to radość oświadczyć się szczerze dziewczyny z dobrego rodu, która od razu przejdzie z wielkiej nędzy, do wielkiego dostatku. W każdym razie, nieby nie było złego w takim uczuciu.

— Ma się rozumieć! Byłoby do życzenia, żeby milionerzy takie tylko fantazje mieli. Kiedy spodziewasz się panny Lenoir?

— Co chwila. Zostań, powiesz mi swoje zdanie o jej akwarelach.

— Wolalibyśmy to zrobić, jak jej nie będzie, a wreszcie, przynajmniej, wolisz, żeby wam nikt nie przeszkadzał...

— Być może!

— Zjedliśmy śniadanie, wypili kawę, wypalili cygara; jesteśmy szczęśliwi i „syci”, jak mówią Angliacy — a teraz żegnamy...

— Do widzenia zatem.

— Do widzenia!

Alfons Cavaillon wyszedł, a Jakób Brizard został na tem samym miejscu, rozmarzo-

ny, wzbijające się lekko pod sufit sali stołowej.

XV.

Okolo trzeciej godziny oznajmiono Jakóbowi Brizard, że panna Marya Lenoir pragnie się z nim widzieć.

— Prosił do salonu — rzekł — w tej chwili tam idę.

Poprawił machinalnie włosy przed lustrem, uśmiechnął się z tej małej kokietery i wszedł do salonu, gdzie czekała na niego młoda dziewczyna.

Maryja, w żalobnym ubraniu, piękniejsza była niż kiedykolwiek, podkrążone oczy i różowe od łez powieki nadawały wdzięk melancholijny jej przepięknej twarzy.

Jakób podsunął jej fotel, sam usiadł naprzeciwko i zaczął:

— Wyraziłem pani w liście, jak bardzo współczuję jej nieszczęściu, a teraz powtarzam jeszcze to samo... Została pani sierotą, gdyż, jeżeli się nie mylę, dobra matka pani, była wdową.

— Tak, panie — odpowiedziała Maryja — matka moja była wdową, a ja zostałam sierotą.

— Czy nie ma pani krewnych, którzyby się nią zaopiekowali?

— Nie mam, panie, sama jestem na świecie.

— Pozwól pani powiedzieć sobie, że masz przyjaciela oddanego.

— Panie... doprawdy...

— Od pierwszego widzenia uczulem po-

ciąg do pani, lecz nie potrzebujesz ob wi-

ciągu tego uczucia, jest bowiem czyste i nozci-

we... Tylko co rozmawiałem z osobą znającą panią dobrze, utwierdziła mnie ona w wyso-

kiej opinii, jaką o pani powziąłem.

— Ktoś, którego i ja znam dobrze?

— Tak...

— Kto taki, jeśli wolno zapytać?

— Pan Alfons Cavaillon.

— Rzeczywiście, mam przyjemność znać pana Alfonsa Cavaillon: młody malarz z wielkim talentem i bardzo przyjemny człowiek. Pozwalał mi do jednego obrazu, a on zrobił mi kilka uwag artystycznych, bardzo cennych. Siedziałem z nami, kiedy mieszkaliśmy z matką przy ulicy Vaugirard. Od czasu przeprowadzenia się na ulicę Rodier, straciłyśmy go z oczu. Zdaje mi się jednak, że przychodził parę razy do naszego domu z interesem do kostiumierki teatralnej, lecz nie miałam szczęścia z nim się spotkać. Nie wiedziałam, że zalicza się do pana przyjaciół.

— Do najbliższych, panno Maryjo, mam wielkie zaufanie w jego gust artystyczny i sąd jego o ludziach... Ocz, on bardzo wysoko ceni pani talent.

— Oh! mój talent...

— Pani zdolności...

— Pan Cavaillon zanadto pobłażliwy wreszcie pan sam osądził moje zdolności, gdyż podług naszej umowy, przyniosłam dwie akwarele.

— Pragnę jak najprędzej je zobaczyć...

— Niestety! ze drżeniem je panu przedstawiam.

Maryja rozwinęła ceratę i nieśmiało przedstawiła dwie akwarele; na jednej było dzie-

oko w ogrodzie, goniące za motylami, na drugiej Hiszpan, w stroju toreadora, grający na gitarze.

Wielka banalność treści byłaby wywołała uśmiech na usta Jakóba Brizard, gdyby go nie uderzyła śmiałość i poprawność rysunku, prawda w ruchach i świetności kolorytu.

— Słowo daję, panno Maryjo — rzekł po długim przypatrywaniu się — przynajmniej, iż miałam zamiar chwalić bez względu na wartość pracy pani...

— Ah! panie, to nie dobrze!

— Lecz, z całą szczerością, sumiennie, te akwarele zdradzają więcej niż zdolności; one zdradzają prawdziwą artystkę...

— Pan mi pochlebia!

— Seryo, pan; słowo daję, że pani ma dar prawdziwy, a wykonanie jest bez zarzutu. Żądałem od pani ilustracji kolorowych do wydania bajek Lafontaine'a, i ślądałem trochę na ślepo przysługę; lecz dziś ponawiam zamówienie i jestem przekonany, że dzięki pani, będę niedługo w posiadaniu książki, której zazdrościł mi będą najzapaleńsi bibliomani.

— Ah! jak pan mnie pociesza! Wierzę w szczerść pana pochwał i cieszę się niewymownie, że własną pracą potrafię zarobić na życie.

— Przyszłość pani zapewniona; ja biorę to na siebie. Nie ma pani krewnych, przyjaciół, opiekunów, jak sama mówiła; czy chcesz, żebym ci tych wszystkich zastąpił?

— Tak, panie. Przyszedł z tą nadzieją, że będziesz podporą moją w życiu, mówię to otwarcie. Oto moja ręka, podaję ją panu z

całą ufnością. Zbadał pan moje serce, nie przed panem nie ukryję.

Jakób Brizard miał umysł bystry i doświadczony; zrozumiał, że to szczerze przemówienie oznaczało przyjaźń, nie nad przyjaźnią.

Zbladł lekko i przygryzł usta.

Następnie rzekł, hamując się:

— Dziękuję pani za ten dowód zaufania i proszę o pozwolenie wystawienia jej przyjaźni na małą próbę. Uczynię pani sapytanie, które samo w sobie jest bardzo niedyskretnie...

— Mów pan; odpowiem z całą szczerością.

— Serce pani wolne?

— Nie, panie.

— Kocha pani?

— Tak.

— Można zapytać kogo?

— Młodego typografa, który mieszka w tym samym domu, co ja. Jest podrzutkiem, nazywają go Jan la-Miche, a synem przybranym pani Rozalii Troussard, sprzedającej kartofle smażone, którą pan zna może pod nazwiskiem „mama Fricoteaux”.

Powiedzmy tu, że szczerść panny de Champreux była obmyślana.

Zanim udała się do Jakóba Brizard, powiedziała sobie:

(O. d. n.)

Mikołaj Ludwig
Lwów, ulica Halicka 1. 14

Wszelkie drobiazgi i przybory do krawieczyzny hafty i materyały do robót ręcznych po najtańszych cenach.

Pod ciężarowymi wagonami umieszczone są gondole dla pasażerów, dla załogi, na część materiałów motorycznych i na zapas wody, który służy i za balast i do utrzymania

Opóz jedną z najciekawszych stron „Greater Britain Exhibition“ w Londynie jest dokładne i nadzwyczaj plastyczne odtworzenie miejscowego życia w Rodezyi w specjalnych przedstawieniach, dawanych w zamkniętym teatrze, obliczonym na 10 tysięcy widzów. W przedstawieniu bierze udział przeszło 300

W ubraniu kobiet i mężczyzn japońskich lub chińskich, nie ma żadnej prawie różnicy. Wbrew naszym zwyczajom, Chińczyk zapuszcza warkocz, a niejeden Japończyk

Do dziś dnia jeszcze Japończycy nie mogą przyzwyczaić się do użytku mebli euro-

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Zgromadzenie krawców. W niedzielę 27 b. m. o godzinie 10 rano odbył się w lokalu lwowskiej izby rękodzielniczej nadzwyczajne zebranie samoistnych członków korporacji krawieckiej. Na porządku dziennym protest przeciw uchwałom izby rękodzielniczej o wysłaniu delegacji na ogólny austriacki zjazd do Wiednia i wnioski członków. Zgromadzenie zwolnia pp: W. Jachimowski, Z. Baczynski, I. Segeta i H. Wydrych.

bis fl. 14,65 p. Meter und Seiden-Brocate — ab meinen eigenen Fabriken

Zu Roben und Blousen: ab Fabrik! An Private porto- u. zollfrei ins Haus!

Muster umgehend.

Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.

G. Henneberg's Seiden-Fabriken, Zürich (K. & K. Hoflieferant).

albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr.
50 cent. Benedykt Hertl, właściciel
dóbr, zamok Gelltsch przy Gembitz w Nityrwi

pożenia. Ceny przystępne. Prospekty za darmo i opłatnie wysyła zarząd kąpie-
lowy. Lekarz kąpielowy: Dr. M. Zimmermann (przedt. w kąpielach Thalkirchen).

Wykonuje portale, urządzenia sklepowe i biurowe.

Nowości! **Nowości!**

etni! Do odświeżania i konserwowania letnich bucików

Kremy, lakiery, mydelka, apretury i waseline — polecaja

J. Friedrich & A. Beacock